Nr. 181. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) –
Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty.

Piątek dnia 8. Listopada. — Gotfryda 4 Koron. N. M. (rzym.) — Nestora M. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Mnichów. 6. listop. Cesarz austrjacki przybył tu o 3. godzinie z rana, i w krótce potem odjechał do Possenhofen, gdzie odda wizytę królowi, a w nocy pojedzie dalej. W świcie cesarza znajduje się tylko hr. Bellegarde. Kanclerz baron Beust i szef sekcyjny Hoffman przybędą tu dziś wieczorem i odjadą wraz z cesarzem do Wiednia.

Florencja, 6 listop. „Riforma“ podaje o walce pod Mentoną niektóre szczegóły ogłoszone przez kilku wyższych oficerów Garibaldego. Straty ochotników wynoszą 250 poległych i ranionych i kilkuset jeńców. Walka trwała 4 godzin. Zapewniają, że deputowany Bertani został pojmany przez wojska papiezkie.

Paryż, 6. listop. „Monitor pisze: Garibaldi został przez władze włoskie o godzinie 4. wieczorem w Figlicie aresztowany, a o godzinie 5. zrana wraz z dwoma synami do twierdzy Boriguano odwieziony. (dotąd wątpliwa wiadomość.)

Wiadomości polityczne.

Z poniedziałkowego posiedzenia izby deputowanych mamy jeszcze dodać, że po sprawozdaniach komisyi petycyjnej nastąpiły obrady nad proponowanemi przez izbę panów poprawkami w §. 120. procedury karnej, i że wszystkie te poprawki zostały odrzucone. Potem wzięto pod obradę projekt ustawy względem uwolnienia od opłaty taks przy zaokrągleniach gruntów, ale nie skończono nawet jeneralnej debaty na tem posiedzeniu.

Izba panów, która na poniedziałkowem posiedzeniu przyjęła ustawę zasadniczą o najwyższym trybunale państwa podług projektu izby deputowanych z tą jedną tylko poprawką w artykule 5tym, ażeby liczba członków z izby panów była taka sama jak z izby deputowanych — miała nazajutrz znowu posiedzenie, i uchwaliła na niem najprzód ustawę zasadniczą o władzy sędziowskiej również z poprawką komisji, zachowującą oznaczenie zakresu czynności sądów wojskowych osobnej ustawie, a następnie ustawę o sądach przysięgłych podług projektu izby deputowanych.

Z Gracu donoszą, że pomiędzy ludnością wiejską w Styryi zbierają teraz podpisy na adres do izby panów wymierzony przeciw izbie deputowanych. W adresie tym nie ma żadnej wzmianki o konkordacie, lecz ma on wyliczać tylko grzechy liberalnej partji niemieckiej; zdaje się jednak, że adres ten musi być także dziełem duchowieństwa.

Podług doniesienia telegraficznego z Zagrzebia odbywają się teraz w jeneralnych komendach w Zagrzebiu i Temeswarze narady nad rozszerzeniem możności nabywania gruntów na Pograniczu wojskowem, osobliwie przez żydów, którzy byli dotychczas od tego wykluczeni; również toczą się narady nad uregulowaniem obowiązku służenia wojskowo na Pograniczu ze względu na zaprowadzenie ogólnego obowiązku do służby wojskowej.

O podróży cesarza austryackiego z powrotem z Paryża donoszą w drodze telegraficznej, że przybył on d. 5. b. m. w samo południe do Karlsruhe, i pośniadawszy u w. księcia badeńskiego na zamku, udał się w dalszą podróż; o godzinie 4. po południu przybył do Stuttgardu, gdzie go król wirtembergski z wielką okazałością wojskową przyjął. W otwartym powozie udał się cesarz z dworca do zamku królewskiego; wieczorem o godzinie 6. był obiad, o godzinie 7. opera, a o godz. 9. wieczorem odjazd. Wyjeżdżając z Paryża, zostawił cesarz 100.000 franków dla ubogich.

Tak urzędowa gazeta florencka, jak i „Monitor“ paryzki potwierdzają dziś zgodnie odwrót wojsk włoskich z państwa kościelnego, przytrzymanie Garibaldego z jego synami i odrzucenie ze strony rządu włoskiego kilku uchwał ludowych w państwach papiezkich względem przyłączenia do Królestwa włoskiego. Tym sposobem więc stało się już zadość wszelkim żądaniom Francji i słusznie dodaje „Gazetta Ufficiale,“ że teraz kiedy zniknął już wszelki powód do dalszej interwencji, powinna także Francja odwołać swoje wojska i utorować tym sposobem drogę do układów. Czy rzeczywiście Francja to uczyni, niewiadomo jeszcze z pewnością, ale już najnowszy telegram z Paryża z 6. utrzymuje, że wojska francuzkie ustąpią z Rzymu i tylko jedna dywizja pozostanie w Civitavecchii, ażeby oczekując skutku energicznego wystąpienia króla wobec stronnictwa czynu być na wszelki wypadek w pogotowiu. Z tego wypadałoby wnosić, że Francja ciągle jeszcze niedowierza Włochom, które też rzeczywiście dość niechętnie poddają się konieczności.

Miejsce pobytu Garibaldego nie jest dotąd jeszcze z pewnością wiadome, jak również co do konferencji zbywa jeszcze na wszelkich wiadomościach autentycznych, „L' Opinione“ tylko utrzymuje, że dotychczas nie przystąpiło wyraźnie żadne mocarstwo do francuzkich przedłożeń, dotyczących zwołania konferencyi w sprawie rzymskiej. Tylko Hiszpania objawiła chęć wzięcia udziału w konferencyi. Wieść krąży, że Francja odstąpi od zamiaru zwołania konferencyi, jeźliby tylko same katolickie państwa do niej przystąpiły.

Zbijają też pogłoskę o francuzkiem ultimatum, wysłanem do Florencyi, i o audjencyi, jaką miał mieć Lamarmora u cesarza Napoleona. Posłuchanie to nastąpiło dopiero dnia 5. b. m.

O ostatniej demonstracyi ludowej w Turynie w nocy z 1. na 2. b. m. donoszą teraz, że skończyła się ona szczególniejszym aktem gwałtownym. Już w ciągu południa 1. b. m., gdy przygrywała kapela muzyczna gwardyi narodowej przed ratuszem, zażądał tłum odegrania hymnu Garibaldego, który też istotnie aż dwa razy odegrano. Około godziny 9tej zaś zebrały się na rynku jeszcze większe tłumy ludu około marmurowej statuy Wiktora Emanuela, a jakiś młody robotnik wspiąwszy się na podnoże wyjął z zanadrza siekierę i odrąbał rękę statuy trzymającą pałasz. Zaraz jednak przypadła gwardya narodowa i pojmała tego śmiałka, który ma być czeladnikiem blacharskim i wyznał, że uczynił to z namowy swojego majstra.

Demonstracya robotników, o której donosił wczorajszy telegram paryski, nienastąpiła — jak utrzymuje „La France“ — tylko z powodu zamknięcia fabryk, lecz miała widocznie także charakter polityczny na korzyść Włoch. Z listu z Paryża z 3. b. m. pokazuje się, że demonstracya ta była już tego dnia zapowiedziana w rozmaitych warsztatach. Uczestnicy mieli zebrać się popołudniu o godzinie 5. u bramy St. Martin i pociągnąć bulwarami i ulicą królewską ku Tuileryom. Inna zaś korespondencya z 5go donosi o tem co następuje: Wczoraj zaszły dość znaczne zaburzenia robotników u bramy St. Martin, a więc w samem środku Paryża. Kilku fabrykantów, których bezprawnie zmuszono do opłaty akcyzy za surowe płody i węgle, woleli raczej zamknąć swoje fabryki. Robotnicy zgromadzili się i wołali: „Chleba! Precz z Cesarzem!“ i t. p. Policya rozpędziła tłum i aresztowała wiele osób. Także okrzyk: „Precz z interwencyą!“ odzywał się śród tłumu.

Jak donosi telegram bezpośredni ze Stambułu, miała Porta odpowiedzieć na ostatnią notę mocarstw odwołaniem się do ostatniej proklamacji wielkiego wezyra, wydanej do Kandyotów. Na Kretę wysłano wielkie zapasy i słychać, że Ali Basza ma tam zostawać jeszcze miesiąc.

Tymczasem z samej Krety zaczynają znowu nadchodzić najsprzeczniejsze wiadomości. Dzienniki greckie zapewniają, że powstanie tli ciągle jeszcze, gdy tymczasem raporta tureckie przedstawiają wyspę jako zupełnie już uspokojoną i zapowiadają pomyślny rezultat układów. Tak pisał Ali Basza pod dniem 24. października, że rokowania jego z mieszanemi deputacjami idą dobrze, że ludność sprzyja nowo-projektowanej organizacji, i że spodziewa on się w ciągu listopada ukończyć zupełnie swoje zadanie. W „Jour. des Debats“ natomiast zapewnia list jakiegoś Greka ze Smyrny, że misja Ali Baszy na wyspie Krecie najzupełniej się nie powiodła. Ciekawym jest zresztą list ten dla tego jeszcze, iż dowodzi, że w kołach greckich wierzą w możliwość trwałego porozumienia się między chrześcianami i Turkami w takim razie, jeźliby w Stambule przyszła do steru partja „młodej Turcji.“

Podług ostatnich wiadomości z Meksyku stawia Juarez żądanie, ażeby cesarz austryjacki udał się do niego samego we własnoręcznym liście o wydanie zwłok swego

brata. Ponieważ zaś temu żądaniu nieuczyniono dotąd zadość, a przynajmniej nie w taki sposób, jak tego żąda Juarez, przeto zdaje się, że misya pana Tegetthoffa będzie bezskuteczną.

Złożenie mandatów.

Namiestnictwo rozpisało już kilkanaście nowych wyborów na posłów a spodziewamy się, że liczba opróżnionych miejsc w krótce się powiększy, jeśli jeszcze inni posłowie pójdą w ślady hr. Russockiego i złożą mandaty swe, którym w żaden sposób odpowiedzieć nie są w stanie.

Hr. Russocki złożył zapewne swój mandat w zupełnie słusznem przekonaniu, że będąc obranym marszałkiem powiatowym, który to urząd wymaga niemało zajęcia i czasu, niemógłby sumiennie odpowiedzieć dwom tak ważnym obowiązkom bez uszczerbku jednego lub drugiego. Powód ten jest w rzeczy samej dostatecznym, aby i innych posłów znajdujących się w tem samem położeniu zniewolić do ustąpienia z Izby sejmowej. Nie jeden bowiem z dotychczasowych posłów może być bardzo dobrym marszałkiem powiatowym, podczas gdy w sejmie czynność czyli właściwie bezczynność jego pozostaje bez najmniejszego skutku.

Jest atoli jeszcze inny daleko ważniejszy powód, któryby powinnien skłonić jednego lub drugiego z posłów do zrzeczenia się godności poselskiej.

Stanowisko bowiem Galicyi jest w obecnej chwili nader ważnem; jest ona jedyną obecnie prowincją polską, gdzie się silniejsze koncentruje życie polityczne a w obec Europy jest ona wyłączną prawie przedstawicielką polskości. Z tego wyjątkowego położenia wypływają odpowiedne obowiązki, którym Galicja jako część ziem polskich bez zaprzeczenia swego narodowego posłannictwa odpowiedzieć powinna.

Prócz tego politycznego zadania Galicja musi jeszcze przerobić cały swój społeczny ustrój; nawet Kongresówka pod srogim i despotycznym rządem moskiewskim i Poznańkie w walce ze zaciętą germanizacją pruską dawniej już przeprowadziły zbliżenie wzajemne warstw ludowych i poczyniły znaczne postępy w krzewieniu oświaty ludowej, co wielce przyczyniło się do rozbudzenia poczucia narodowego w niższych klasach ludności, podczas gdy u nas wszystko prawie pozostało w przedstuletnim stanie. Ta sama panuje u nas odrębność społeczna jak za czasów rzeczy pospolitej szlacheckiej, ten sam brak spójni między pojedyńczemi klasami narodu, między właścicielem a włościanem, hrabią a mieszczanem, jak przed stu laty, kiedy starosta Kaniowski strzelał żydów na wierzbach a przejeżdżających rzemieślników ćwiczyć kazał swym kozakom — oświata ludu niepostąpiła również o wiele, jak się o tem przekonać można z krzyżyków znajdujących się na dokumentach wydawanych przez urzędy gminne.

Owoż taki stan dłużej potrwać nie może, jeśli kraj nasz zdolnym stać się ma do zadośćuczynienia swemu zadaniu, jakie mu dziś przystało. Kraj musi nadzwyczajne czynić wysilenia, wszyscy muszą spólnie pracować, wszyscy przejęci być jednym duchem i jedną myślą, jeśli przyświecić nam ma pomyślniejsza przyszłość.

A czyliż dotychczasowe sejmy odpowiedziały choć w części temu zadaniu? czy posłowie pojęli szczytne swe zadanie? czy choć jeden projekt w tej myśli został poczęty i przeprowadzony?

Na wszystkie te pytania możemy śmiało odpowiedzieć a kraj za nami powtórzy niezawodnie, że sejmy nasze wcale nie odpowiedziały wymaganiom, jakie stawia obecna chwila i stanowisko Galicji.

Sejmy od roku 1865 nie były już tak wielce krępowane, by nie mogły zająć się szczerze sprawami, które im na oku mieć nakazywał obowiązek patrjotyczny. Nie pojąwszy swego stanowiska, nie ułożywszy żadnego programu, chwiejne w swych zamysłach, nie dokonały one niczego ani w jednym ani w drugim kierunku.

Nie mieli odwagi posłowie nasi, aby stanąć na stanowisku polskiem z całą stanowczością i nieubłaganą konsekwencją, jakiej wymaga sprawa tak ważna; jak również nie podjęli się pracy organicznej, której domaga się z największą usilnością społeczny stan kraju naszego. Sejmy w ostatnich swych kadencjach obradowały wedle przedłożonych im projektów rządowych jakby bióra urzędnicze a pominęły wszelką wyższą przewodnią myśl, którejby przyświecały zasady naszego bytu narodowego. Wyskokiem tej prawdziwie nic nieznaczącej działalności sejmów naszych jest delegacja wiedeńska, która idąc drogą przez większość wskazaną do najfatalniejszych doszła rezultatów.

Jeżli przeto i przyszły sejm tą samą drogą zechce kroczyć jak poprzedzające, i uchwalać tylko wyższe dodatki do podatków, szkodliwe dla kraju ustawy gminne lub małoznaczące drobnostki, toć kraj nasz nie postąpi ani kroku lecz co raz bardziej wstecz się będzie cofał, bo nie wyrówna wymaganiom czasu obecnego. Nie potrzebujemy nadmieniać, jaką odpowiedzialność na siebie bierze sejm i większość nim kierująca, która swoją obojętnością, wstecznością i niepojęciem zadania taki krajowi zadaje cios, z którego żadne siły wyleczyć go nie będą w stanie.

Niechaj się przeto większość upamięta, aby na nią nie spadła wina za przyszłe klęski, na które naraża dobro kraju i przyszłość narodową; niechaj się usuną ci, którzy nie pojmują doniosłości wypadków teraźniejszych i gromadzących się na około chmur, zwiastujących bliskość burzy politycznej, niechaj ustąpią miejsca zdolnym pracownikom, patrjotom mającym wiarę w przyszłość ojczyzny, chcącym i umiejącym pracować z użytkiem dla kraju i narodu.

Obawiamy się i słusznie, aby wypadki znowu nas nie zaskoczyły, by nas nie zastały w bezładzie w domu, bez zasobów i t. d. — jak długo zaś obecna większość sejmowa powodować się będzie dotychczasowemi zasadami, jak długo niedołężni lub polityczne kameleony stanowić będą wyrocznię, jak długo praca organiczna nie będzie podjętą w najobszerniejszych rozmiarach a stanowisko narodowe wywieszone jako jedyny nasz sztandar, tak długo niema nadziei, abyśmy ku lepszej zdążyli przyszłości.

Jedynie znaczna zmiana grona poselskiego wraz ze zmianą dotychczasowej polityki większości dałby nam niejaką otuchę, że sprawy nasze pożądanym pójdą torem; dla tego nie moglibyśmy jak tylko z radością powitać złożenie mandatów ze strony tych posłów, którzy niepoczuwają się do sumiennego wypełnienia swych obowiązków lub którym opinja publiczna daje do zrozumienia, że obecność ich w sejmie w niczem nie przyczynia się do dobra kraju i ojczyzny.

Chwila obecna jest ważną i mija szybko a kto dziś z niej nie korzysta lub stoi obojętnie z założonemi rękami, ten mimowolnie staje się przyczyną bierną upadku naszego, z którego nie tak łatwo się wydźwigniemy. Czas już ostateczny, aby dotychczasową bezskuteczną działalność zmienić na wytrwałą pracę. Kto potrzeby i konieczności tej nie pojmuje, ten niepowinien zawadzać innym, którzy szczerze i sumiennie wziąść się chcą do dzieła odrodzenia.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono na wniosek Dr. Czemeryńskiego wystósować prośbę do namiestnictwa o rychłe ukonstytuowanie rady szkolnej, równocześnie udano się do wydziału krajowego, aby tenże ze swej strony poruszył tę tak ważną dla kraju sprawę. Odczytano następnie pismo ks. Jabłonowskiego, na którego ręce przesłano wiadomą petycję do izby panów o przekazanie sejmom kierownictwa szkół średnich, w którem tenże uwiadamia radę, iż należąc właśnie do komisji, która orzekać będzie o powyższem ustanowieniu, usilnie postara się o poparcie sprawy tej.

* Ze Lwowa udaje się w Lubelskie, w służbę rosyjską, profesor gimnazjalny p. Ławroski, dawniej przeszli w służbę tamtejszą: Bańkowski, Łopatyński, Domański, Semenowicz, Chojnacki i kilku innych. Mimo tych i wielu innych objawów przychylności tutejszych Rusinów dla Moskwy, rząd austrjacki zawsze im jest równie przychylny. Tak teraz ma być znowu stanowionych kilka katedr ruskich, aby zrównoważyć żywiołowi polskiemu, który po tylu zachodach zaledwie otrzymał jakie takie ustępstwa, choć każdy wie bardzo dobrze, że ruski język jeszcze się nie przyda na wykłady na wszechnicy. Dwulicowość powyższą trudno sobie wytłumaczyć, szczególnie porównywając ją z wyrażonemi zapatrywaniami rządu przeciw agitacji moskiewskiej, którą rząd tym sposobem popiera pośrednio.

* Ziomek nasz Antoni Rubinstein, żyd z Berdyczowa, najznakomitszy obecnie w Europie pianista, w przejeździe swym przez Wiedeń odegrał tamże z największem powodzeniem kilka koncertów; donoszą nam, że wkrótce przybędzie on i do Lwowa, gdzie również ma dać dwa koncerta. P. Rubinstein jest nie tylko wykonawczym artystą lecz i znamienitym kompozytorem, cieszymy się więc już naprzód, iż niezawodnie da nam słyszeć kompozycje swego utworu osnute na tematach narodowych.

* Donoszą z Paryża, że cesarz Franciszek Józef po zwiedzeniu wystawy powszechnej zakupił dla siebie i zbiorów cesarskich kilka z najwytworniejszych i najpiękniejszych dzieł sztuki, które artyści wysłali na wystawę. Jako pierwsze przez cesarza zakupione dzieła wymieniają nam: Matejki sławny obraz pod n. „Rozbiór Polski" za cenę 50,000 fr. i Grottgera rysunki za 8000 fr.

Pierwszy przeznaczony jest do Belvederu we Wiedniu, drugie kupił Cesarz dla siebie. O ile nam podchlebia, że arcydzieła naszych artystów znajdują należyte ocenienie u obcych, o tyle przykro nam jest, że szczególnie obraz Matejki nie pozostał w kraju, już dla tego samego, iżby był żywą nauką i przestrogą, do czego doprowadziły Polskę prywata samolubstwo i ambicja arystokracji.

Jeżeli zaś arystokracja, która jedynie ten obraz kupić była w stanie, dla tego go nie kupiła, bo przypominał on jej ową wiekopomną zbrodnię, to tem gorzej, bo w Belvederze cała Europa oglądać będzie dzieło to sztuki, przedstawiające podłość przedstuletniej generacji historycznych naszych rodzin.

* W zakładzie obłąkanych Dr. Lewinsteina koło Wiednia umarł temi dniami przybyły tam na leczenie rosyjski jenerał piechoty i jenerał adjutant cara hr. Murawiew.

* Na Bukowinie w lasach około wsi Panka polowało temi dniami kilku obywateli na bekasy. Jeden z myśliwych ujrzał nagle zbliżającego się doń ogromnego niedźwiedzia, a mając strzelbę tylko

śrutem nabitą, dozwolił zwierzowi przejść spokojnie. Lecz sługa stojący tuż za panem zmierzył bez wahania do niedźwiedzia, i ugodził go pełnym nabojem śrutu w zgięcie przedniego uda, tak że niedźwiedź nie mógł iść spiesznie, ale zwrócił się z wściekłością ku strzelcom, chwytał kawały drzewa i ciskał na nich z przerażającą siłą. Wnet nadbiegła pomoc — celnie wymierzoną kulą ugodził jeden ze strzelców śmiertelnie niedźwiedzia, który padł na ziemię, a konając wyrywał jeszcze i rzucał ziemię i korzenie. Zwierz ważył 3¼ cetnara a długim był na 5 stóp — skórę jego przeznaczono do wypchania. Zaledwo towarzystwo opuściło plac boju, gdy nadbiegła niedźwiedzica, a widząc rozlaną krew rzuciła się na konia jucznego, którego zostawił parobek uciekając przed nią, ubiła tego konia, a wypadłszy na pole rozszarpała pasącego się wołu, po czem ukryła się w gęstwinie lasu.

* W nocy 29. z. m. na drodze ze Śniatyna do Czerniowiec napadli rozbójnicy furmana z Czerniowiec nazwiskiem Ilko, a odebrawszy mu 6 złr. które miał przy sobie, przywiązali go do koła wozu i podcięli konie, które też ruszyły pędem i wlokły nieszczęśliwego, dopóki znużone nie stanęły. Na krzyk nadbiegł stróż polowy, — odwiązano biedaka, którego ręce i nogi były strzaskane, a całe ciało pokaleczone. Zawieziono go do Czerniowiec, gdzie nazajutrz skonał.

* Dziennik „Moskwa“ donosi, iż w „Kiewlaninie“ wydrukowano znaleziony w mińskiej gubernii następującej treści katechizm — rozpowszechniony pomiędzy ludem. „Wierzę w prawa ojczyzny stwórzycielki mojej i braci moich, wierzę w statut litewski, który się począł z rozumu i oświaty, zrodzon jest przez wolność, umęczon przez cara Mikołaja umarł i pogrzebion w Moskwie, zstąpił do piekieł petersburgskich — wstąpi do Warszawy, siędzie po prawicy konstytucji 3go maja, i ztamtąd powróci sądzić żywych i umarłych rozbójników Moskali. Wierzę w ducha śgo wolności Polaków i Litwinów, w zmartwychwstanie Polski i Litwy i ich wieczny żywot. Amen“.

* Wystawa powszechna w Paryżu została zamkniętą 4. b. m. Wedle programu miała być zamkniętą 31 października — lecz przedłużono ją jeszcze o trzy dni, przeznaczając dochód dla ubogich Paryża. Trzechdniowy dochód ten wynosi 300,000 franków. We czwartek ostatni dozwoliła komisja dziewiętnastu tysiącom dzieci z szkół paryzkich wolny wstęp. Nie wiadomo jeszcze, czy pałac zostanie nietknięty, czyli też zburzą go, aby odzyskać plac wolny dla manewrów wojska. Nieoszacowaną szkodą byłoby zniszczenie ogrodu, który wyrósł jakby cudem w przeciągu kilku miesięcy na miejscu dawniej pustem, a stał się ulubionem miejscem przechadzki publiczności.

* Do „Pos. Ztg.“ piszą: Prawdą jest nieodzowną, że car rosyjski cały stan urzędników w Królestwie Polskiem zupełnie chce zmoskwicić. Nawet najniższego urzędnika Polaka z urzędu ruguje, a natomiast Moskala wsadza. Moskale udają, że nowe posady z niechęcią przyjmują; aby ich więc do pracy w moskwiceniu zachęcić, powiększa im rząd dwa i trzy razy dawniejszą pensją, rachując dwa lata służby w Królestwie Polskiem za trzy, przez co naturalnie pensja wzrasta. Zdarza się często, że rosyjscy urzędniby, mający niedawno 300. rubli pensji, na dzisiejszych posadach 1000 rubli pobierają. Polscy zaś urzędniey, piastujący dawniej wysokie urzędy, dziś pozbawieni chleba, w nędzy z familją żywot prowadzą. Publiczność narzeka na uciążliwe wyczekiwanie na urzędników przy wizowaniu paszportów. Rzadko urzędnik jest w biurze, to na polowaniu, to na sąsiedzkich wycieczkach; a podróżny godzinami wystawać zniewolony, często spóźnia się na pocztę i ponosi straty w zarobkowaniu.

* Pan Wilhelm Czerwiński, znany pianista, powróciwszy ze swej artystycznej podróży, zostanie przez zimę we Lwowie, i będzie w wolnych godzinach udzielać lekcje gry na fortepianie. Bliższą wiadomość udzieli p. K. Wild księgarz we Lwowie.

* Dziś *w teatrze polskim* komedia historyczna oryginalnie napisana przez Józefa Szujskiego pod n. Adam Szmigielski.

* W miesiącu wrześniu umarło we Lwowie ogółem 236 osób (163 chrześcian i 73 żydów); po między tymi znaczniejsi: Kwiatkiewicz Feliks pens. radca gubern. mający 77 l.; Brykczyńska Idalia żona obyw. 25 l.; Charaza Emilia żona kasjera 29 l. Kliszcz Daniel nauczyciel 57 l.; Wrońskij Aleks. teolog 20 l.; Mosch Antoni syn prez. nam. 22 l.; Jaszewski Piotr obyw. 70 l.; Grilmayer Ignacy respicient 37 l. Kochlewska Marja wdowa po urzęd. 67 l.; Durski Ant. kasjer 41 l.; Brzezińska Józefa 26 l.

Gospodarstwo i przemysł.

* Chodzący wieczorami po domach gościnnych handlarze drobiazgowi, sprzedają obecnie szczotki nowego wynalazku — w których szczeć zastąpiona jest jakąś rośliną zamorską podobną zupełnie do wieprzowej szczeci, tak, że szczególniej przy świetle trudno to rozpoznać. Jedyna i bardzo prosta próba poznania tego oszustwa jest, wyrwać jedną albo kilka szczecinek i przyłożyć do świecy albo do zapałki. Jak wiadomo szczeć kurzy się przy ogniu, surogat zaś tej pali się jak słoma czystem płomieniem.

* Z nad Niemna piszą do „G. R.“: Tegoroczne urodzaje wypadły bardzo smutnie, szczególniej pszenicy, której ziarno drobne i zmarszczone, do niczego nie jest przydatne; żyta mało, grochy skarlały i zeschły a kartofle gniją, to też ceny ziemiopłodów doszły już teraz do niepraktykowanej wysokości. Pud (40 ft.) żyta płacą już 4 ruble, pszenicy wyżej pięciu. Zapasów zboża nie mają dziś dwory; a wydatki zwykłe i nie zwykłe wypróżniły zasieki do szczętu, przeto widmo biedy staje każdemu przed oczyma i drażni i mruga i na pokuszenie prowadzi.

* Na targu wiedeńskim d. 4. listop. było 2830 sztuk bydła rzeźnego (z Galicji 1870.); płacono sztukę 120 — 197 złr.; cetnar mięsa — 28 — 32 złr.

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO
szpiega tajnego
Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Potem dawszy mi znak, bym szedł za nim, zawiódł mnie do małej izdebki, której okno wychodziło na ulicę, gdzie na małem rusztowaniu leżało obok siebie 5 karabinów od piechoty razem związanych, wiedziałem więc, czego chciałem się dowiedzieć. Dałem mu jeszcze 20 fr. aby wypił za zdrowie Henryka V. i tymże samym powozem odwieść się kazałem do prefektury policji.

P. Pietri był jeszcze w swoim biórze, a ujrzawszy wchodzącego jegomości wystrojonego w białej krawacie, takichże rękawiczkach i z kilku orderami na piersiach, podniósł się z siedzenia i z głębokim ukłonem postąpił ku mnie lecz poznawszy mnie rzucił się w fotel, trzymając się za boki od śmiechu.

— Gdzie suniesz tak u djabła?

— Przybywam już, odrzekłem, zdając mu sprawę z pierwszego mego zadania policyjnego.

Podczas mego opowiadania pękał od śmiechu; potem dał mi 500 fr. mówiąc:

— Brawo, brawo! Teraz widzę, co potrafisz!

Po upływie kilku miesięcy, p. Walewski, ambasador w Londynie, wysłał depeszę telegraficzną szyfrowaną do Napoleona, z wiadomością, iż pewien Kelch, zbieg z Lambessa zostający na żołdzie Mazziniego, przybędzie do Paryża w zamiarze zamordowania cesarza. JCMość wezwał natychmiast prefekta policji do siebie, udzielił mu tej wiadomości i zażądał od niego ajenta sprytnego, dzielnego i zaufanego. Mimo iż dopiero nowicyusza w służbie p. Pietri wymienił mnie cesarzowi, który mu odpowiedział:

— Więc przyprowadź mi go pan dziś wieczorem na operę! każę go zawołać do sie bie podczas którego z międzyaktów.....

Opuściwszy Tuilerje p. prefekt dał mi znać, abym się stawił przed nim i udzielił mi rozkazu cesarza.

Krzyknąłem z radości — poczem przejęło mnie dziwne uczucie, podobne do tego, jakiego zawsze doznawałem na placu pojedynku, i na widok krwi; p. Pietri zapytał mnie:

— Co ci takiego?

— Nie, nic.... Teraz mi nic.... Lecz w tej przygodzie wietrzę krew....

Wieczorem, z końcem pierwszego aktu, zawiedziono nas, Pietrego i mnie, do loży cesarskiej. Stojąc za osobą cesarzowej, siedzącej z Panią de Bassano na przodzie loży, Jego ces. Mość spytała:

— Kto jest ten jegomość, który wszedł z prefektem?

— Jestto pewien Korsykanin, odpowiedział marszałek de Vaillant, który stał w tyle z jenerałem l'Espinasse.

— Powinienby, mieć sztylet przy sobie! i wybuch śmiechu rozległ się w loży.

Jego ces. Mość, prefekt i ja cofnęliśmy się w głąb loży, na taras, tworzący róg ulicy Rossiniego i Lepelletier. Tam Napoleon usiadłszy, kazał nam uczynić to samo, i odezwał się w sposób następujący:

— Griscelli, cieszy mnie, żeś pan Korsykaninem. Wszyscy mieszkańcy tej wyspy byli zawsze przywiązani do mojej rodziny..... Pan Pietri, który się Panem bardzo zajmuje, zapewnił mnie, że przy całem pańskiem poświęceniu, posiadasz jeszcze energję i spryt wielki. Przyda to się przy wykonaniu zlecenia, jakie ci powierzamy. Idzie tu o pewnego człowieka, nazwiskiem Kelch, który przybędzie z Londynu w zbrodniczym zamiarze. Nadzwyczajnej i bezustannej potrzeba baczności, aby się przekonać, czy prawdziwem jest owe doniesienie. Teraz należy wynaleźć tego człowieka i nie spuścić go z oka. Jak tylko go wynajdziesz, pokażesz mi go pan, oczekując dalszych rozkazów.....

Wysłuchałem, nie odezwawszy się ani słowa. Zdarzyło się to po raz pierwszy, że pastuch Korsykański, który nic pierwej niewidział prócz swojej trzody, znalazł się nagle w przytomności głowy koronowanej. Zrozumiawszy, że Jego ces. Mość skończyła, odezwałem się:

— Sire, nie będzie to tak łatwo wyszukać go; gdyby mi jednak p. prefekt powierzyć chciał rysopis tego człowieka, dowiedziałbym się już gdzie mieszka, jak wygląda, ile ma lat i z kim się schodzi.

— Bardzo dobrze, rzekł p. Pietri, nie wpadłem na tę myśl.

—. Pokazać go zaś Najjaśniejszemu Panu, przyrzec nie mogę.

— Dlaczego? spytał cesarz.

— Gdyż jak tylko Kelch zbliżyć się będzie w stanie do osoby waszej ces. Mości zanim będę miał czas i sposobność pokazać go Najj. Panu, zasztyletuję go.

Prefekt policji zaśmiał się, a Napoleon wykrzyknął:

— U djabła, jak pan się bierzesz do tego!

Potem zwróciwszy się do Pietrego, kazał mu wręczyć mi 1000 fr. i oddać do mego rozporządzenia wszystko, czego bym zażądał.

— Równocześnie uprzedzę Fleurego, aby na pańskie rozkazy gotowe były wszystkie konie i powozy, ile ich panu będzie potrzeba. Jutro opuszczę zamek o 2. by przejechać się po bulońskim lasku.... Pojadę konno.

(C. d. n.)

• Zawiadamia się szan. Czytelników, iż redakcja „Dziennika Lw.“ niemoże zajmować się przesełaniem żądanych pojedyńczych egzemplarzy kalendarza na rok 1868, albowiem porto od jednego egzemplarza wyniosłoby niemal tyle, co od półuzina Pojedyńcze kalendarzc można dostać na poczcie miejscowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 7 listopada.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	30
„ z procent. z maja i listopada	58	80
5% Pożyczka narodowa.	65	80
Losy pożyczki z roku 1860	82	90
Akcje banku wiedeńskiego	684	—
„ „ kredytowego	178	40
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	124	20
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	93

Cennik izby handl. lwowskiej,
z dnia 6 listopada.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	84	5	91
Dukat cesarski	5	90	5	97
Napoleond'or	9	97	9	98
Półimperjał rosyjski	10	11	10	23
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	93
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	72
Talar pruski	1	82	1	84
Galic listy zastaw. w. a. (bez kupon.) . . .	78	78	79	52
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.) . . .	82	54	83	29
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.) . . .	66	17	66	92
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . . .	65	23	66	92
Akcje kolei żelaż. galic. (bez kupon.) . . .	208	07	211	33
„ „ „ Czerniowieckiej . .	171	17	173	67

Ciągnienie loterji lwowskiej z d. 6. listopada.

34 27 55 62 42

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie
z dnia 7. listopada 1867.

Rubel papierowy rosyjski płacą 1.71. — Żyto korzec 150 funtów effekt z dosypemdo 160 funtów 8 złr. 7 cnt. na Grudzień 1867, Styczeń i Luty 1868.

Przyjechali do Lwowa
dnia 6. listopada.

PP. Stritzow J. ros. jenerał z Rosji, hr. Dzieduszycki A. z Jezupola, Chodorowski K. z Rosji, Praszeskp Jean z Mołdawii, Kępiński Jan z Szczurowic, Jaworski K. z Zelwówki, Szołajski Adam z Rzepinki, Stecher Jan, z Turynki, Bergman Wawrz. z Łąki górnej, Kunaszowski Mac., z Kuliszówki, Czajkowski Wal., z Świrza, Torosiewicz Mik., z Połtwy. Gużkowski Kaj., z Nowegomiasta, Delinowski Ant., adw kraj., z Tarnopola, Papara Bol., z Batiatycz., Romański F., z Ciemierzyniec., Ziemiński Fr., z Halicza Skrzeszowski Ig., z Uherzec, Boczkowski Grz., pens. rotm. z Rozdołu, Nowacki Kaz., z Tejsarowa.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby.